FOLIA 374

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historicolitteraria 23 (2023)

ISSN 2081–1853

DOI 10.24917/20811853.23.3

Aneta Mazur
Uniwersytet Opolski
ORCID 0000-0002-8850-3571

Wschodniogalicyjskie Podkarpacie Juliusza Turczyńskiego – portret „z niedalekiej przeszłości”

Niniejszy szkic prezentuje obrazy wiejskiego życia z podkarpackich regionów dziewiętnastowiecznej Galicji Wschodniej, zarejestrowane w obyczajowej, quasikronikarskiej bądź wspomnieniowej prozie zapoznanego pisarza *minorum gentium*, Juliusza Turczyńskiego[1]. To historie, które rzadko odnoszą się do epoki bezpośrednio współczesnej autorowi; niekiedy pozostają zawieszone w bezczasie pejzażu i naturalnego środowiska mieszkańców, niekiedy kreują świat przedstawiony z perspektywy epickiego dystansu, najczęściej przywołując wypadki sprzed lat kilkudziesięciu. Zaświadczają o tym frazy, powracające w tytułach i podtytułach utworów: „z minionych dni”, „z niedalekiej przeszłości”.

[1] Tekst w pierwotnej, bardzo zbliżonej wersji wygłoszony był na ogólnopolskiej konferencji naukowej „Podkarpacie literackie na przestrzeni wieków” (Rzeszów–Przemysł, 24–26 kwietnia 2018). Sylwetka i twórczość Turczyńskiego, poza zdawkowymi omówieniami lub wzmiankami (nekrologami) w czasopismach z epoki, nie mają właściwie literatury przedmiotu, o prekursorze turystyki wschodniokarpackiej nie zawsze pamiętają też autorzy publikacji poświęconych tej tematyce (np. P.M. Dabrowski, *Wciąż* terra incognita*? Turystyka górska w Karpatach Wschodnich w autonomii galicyjskiej*, [w:] *Góry – Literatura – Kultura*, t. 12: *Romantyczne wędrówki Polaków po Szwajcarii Saskiej*, red. E. Grzęda, Wrocław 2018). Najwięcej uwagi poświęcili mu monografiści tematów huculskich w literaturze – Jan Choroszy (*Sezam komiwojażera. Huculskie powieści Juliusza Turczyńskiego*, „Literatura Ludowa” 1987, nr 4–6; *Świat Huculszczyzny w prozie Juliusza Turczyńskiego*, [w:] *Kultura, literatura, folklor. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Hernasowi w sześćdziesięciolecie urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, red. M. Graszewicz, J. Kolbuszewski, Wrocław 1988; *Huculszczyzna w literaturze polskiej*, Wrocław 1991) oraz Ewelina Lesisz (*Huculszczyzna – w kręgu mitów polskich na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 2013; tu kilkanaście wzmianek lub komentarzy o utworach Turczyńskiego w kontekście stereotypów kulturowych oraz literatury popularnej; zob. s. 9, 41, 42, 46, 48–52, 54–56, 58, 61, 63, 84, 90, 93, 140, 141). Warto chyba przełamać tradycję badawczą, zawężającą widzenie dorobku Turczyńskiego wyłącznie do perspektywy huculskiej.

Turczyński – literat, zasłużony profesor gimnazjalny oraz pedagog – żył w latach 1833–1913. Był wprawdzie synem ziemi lwowskiej, ale znaczną część życia spędził na Podkarpaciu ówczesnej Galicji Wschodniej. Po zakończeniu edukacji szkolnej i uniwersyteckiej we Lwowie (filozofia, historia i literatura zamiast prawa, jak chciała rodzina) oraz po nieudanych próbach samodzielnego gospodarowania w szeregu majątków (Uhorce k. Złoczowa, rodzinny Soposzyn k. Żółkwi) odnalazł swoje powołanie jako nauczyciel gimnazjum drohobyckiego, a od 1871 roku jako dyrektor seminarium nauczycielskiego w Stanisławowie[2], gdzie upłynęło dwadzieścia siedem najbardziej twórczych lat jego życia. Przez koligacje rodzinne był także powiązany z ówczesną ziemią przemyską[3]. Do grona studenckich znajomych Turczyńskiegonależeli m.in. poeta Mieczysław Romanowski oraz pisarz i działacz polityczny Mieczysław Gwalbert Pawlikowski, który wprowadził Juliusza w świat wielkiej literatury romantycznej. Turczyński, zafascynowany dramatem Schillerowskim, poezją Mickiewicza i Krasińskiego, podejmował próby dramatyczne i liryczne, ale jego specjalnością tudzież oryginalnym wkładem do historii literatury polskiej miała się stać krótka proza. Powstawała w dwóch ostatnich dekadach XIX wieku, reprezentowała przyzwoity poziom weryzmu z domieszką literatury tendencyjnej oraz śladami inspiracji naturalistycznych, a portretowała głównie Huculszczyznę, wschodniogalicyjską wieś doby pańszczyźnianej, sfery mieszczańskie i finansowo-prawnicze, a także syberyjską martyrologię Polaków, Rosjan i Żydów[4]. Obraz Podkarpacia jest w tej twórczości podwójny – obejmuje „lud z równin", czyli

[2] Uczył języka polskiego, historii i geografii. Pedagogiczna kariera Turczyńskiego (od 1867) zbiegła się w czasie z początkiem autonomii oraz repolonizacją galicyjskiego szkolnictwa i młody polonista był pionierem w zaznajamianiu swoich wychowanków z twórczością trójcy romantycznych wieszczów, „co wszystko niekłamany zapał u młodzieży wzbudziło, i to nie tylko u Polaków, ale i tak samo u ruskiej młodzieży" ([J. Turczyński], *Życiorys i działalność literacka autora*, [w:] J. Turczyński, *Utwory poetyczne*, Lwów 1910, s. 22). Pisarz był też wziętym prelegentem (odczyty publiczne z dziedziny literatury, historii, geografii, psychologii i estetyki, wygłaszane w Kołomyi, Stanisławowie i Lwowie) oraz krytykiem literackim. Jego interpretacja *Dziadów* (*Rozbiór dzieł Adama Mickiewicza*, 1872–1873) miała być inspiracją dla późniejszych prac Józefa Tretiaka (1883), którego Edward Sedlaczek (Zorjan) posądził nawet o plagiat (zob. *Życiorys i działalność…*, dz. cyt., s. 28–29).

[3] W domu siostry i szwagra, w Szeszerowicach pod Mościskami, bracia Turczyńscy – Juliusz i Emeryk przygotowywali się do pracy naukowo-dydaktycznej, tam też znalazł schronienie wcześnie owdowiały ojciec rodziny. Młodszy brat Juliusza, Emeryk Turczyński (1838–1896), także profesor drohobyckiego gimnazjum, był przyrodnikiem, zoologiem i botanikiem badającym florę Galicji i Bukowiny (sporządzone przez niego zielniki trafiły do zbiorów Muzeum Przyrodniczego im. Dzieduszyckich we Lwowie), działaczem Czarnohorskiego Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego w Kołomyi.

[4] *Nasza Golgota. Z martyrologii syberyjskiej* (1901), *Katorżnicy* (1908). Pozostała twórczość obejmuje nie zawsze publikowane utwory o tematyce historycznej, legendarnej i obyczajowej – tragedie, komedie, dramaty i poematy (m.in. *Powieść o Czarnobrewcu*; *Tragedia życia*; *Mojmir*; *Hrabia Wielhorski*; *Starzy i młodzi*). Osobne miejsce w tym dorobku zajmuje opowieść o pogańskim buncie Słowian Zachodnich przeciw „niemieckiemu" chrześcijaństwu, gdzie nieokreślona czasoprzestrzeń dziejowa, wykreowana na podstawie podań i legend (m.in. o Popielu), eksponuje dramat bratobójczej rzezi i zawiera ukryte wezwanie do słowiańskiej jedności wobec zagrożenia germańskiego, głosząc także pochwałę kraju Polan: „potężny włada w Gnieździe mocarz" (J. Turczyński, *Z zamierzchłych dni*, Lwów 1908, s. 65).

ziem położonych nad górnym Bugiem i Dniestrem, oraz „lud najbardziej z naszych charakterystyczny", mieszkańców Karpat Wschodnich[5].

Huculszczyznę Turczyński poznał dokładnie z autopsji. Górskie wyprawy podejmował już w latach 60. (z Soposzyna, Mościsk i Drohobycza, konno lub pieszo, gdyż nie istniała jeszcze kolej Lwów-Stanisławów) a z zamiłowaniem kontynuował tę pasję, gdy zamieszkał w Stanisławowie, położonym u wrót Pokucia. Plonem wędrówek górskich w dorzeczach Prutu, Czeremoszu, obu Bystrzyc (Sołotwińskiej i Nadworniańskiej) oraz Łomnicy było jedenaście nowel, opowiadań i krótszych „powieści huculskich"[6]. Miały one wiele wydań i cieszyły się znaczną poczytnością, a ówcześni recenzenci powitali je wręcz entuzjastycznie, z racji rzekomo pionierskiej tematyki[7]. Dziś jednak już mało kto pamięta o jednym z najważniejszych poprzedników dwudziestowiecznego barda Huculszczyzny[8]. Opinie badaczy na temat dorobku Turczyńskiego są rozbieżne. Według Zdzisława Piaseckiego jego opowieściom „dorównuje" słynna *Prawda starowieku* Vincenza[9], podczas gdy Jan Choroszy widzi w nich słusznie zapomnianą, „niedojrzałą, hybrydyczną" literaturę popularną, pisaną pod gusta czytelników i przy wtórze umiejętnej autokampanii marketingowej – przyznaje im jednak rangę kanonu: „spośród wielu pisarzy, podejmujących przed nim wątki huculskie, dysponował Turczyński najlepszą orientacją nie tylko w topografii terenu, lecz w ogólnej sytuacji kulturowej karpackich górali"[10]. Ta po części wtórna, niezbyt udana artystycznie twórczość zajmuje zatem

---

[5] Zob. *Życiorys i działalność…*, dz. cyt., s. 30, 40.

[6] Sam autor używał zamiennie terminów „powieść" i „nowela" (tamże, s. 31 n.), adekwatniejsza terminologia to „szkice powieściowe i niewielkie powieści" (J. Choroszy, *Sezam komiwojażera…*, dz. cyt., s. 55). Ukazywały się one w latach 1884–1900 w tomach zbiorowych (m.in. *Nowele huculskie*, Kraków 1890; *Powieści huculskie*, Lwów 1913) oraz na łamach czasopism, m.in. „Ateneum", „Gazety Lwowskiej", „Nowej Reformy" i „Kuriera Lwowskiego". Z tą ostatnią gazetą, zapewne także z racji jej demokratyczno-ludowej orientacji, Turczyński był szczególnie związany, o czym świadczą zamieszczane tam wzmianki o nim (zob. „Kurier Lwowski" 1913, nr 208, s. 4; nr 432, s. 4–5, numery południowe; za zwrócenie uwagi na ten fakt dziękuję prof. Krzysztofowi Stępnikowi).

[7] Oczywiście miał licznych poprzedników; antropologiczny, historyczny i kulturowy paradygmat Huculszczyzny stworzyli: Franciszek Karpiński, Wincenty Pol, Józef Korzeniowski, Józef Dzierzkowski (*Dwaj bliźnięta*, 1855), Aleksander Szedler (*Semeńko*, 1858), Włodzimierz Łoziński (*Czarny Matwiej*, 1860) czy Maria Bartusówna (*Opryszek*, 1876). Choroszy podnosi jednak zasługę Turczyńskiego, który reaktywował tematykę huculską w latach 80. XIX wieku (zob. J. Choroszy, *Huculszczyzna w literaturze…*, dz. cyt., s. 40–42, 48–50, 134 i passim).

[8] Stanisław Vincenz z pewnością był świadom dziedzictwa, które kontynuował, jakkolwiek wywodził swój rodowód ze śródziemnomorskiej tradycji Homera i Dantego.

[9] Zob. Z. Piasecki, *Byli chłopcy, byli… Zbójnictwo karpackie – prawda historyczna, folklor i literatura polska*, Kraków 1973, s. 176.

[10] Zob. J. Choroszy, *Huculszczyzna w literaturze…*, dz. cyt., s. 317. Wrocławski badacz jest dla galicyjskiego pisarza surowy: zarzuca mu „manierę autoreklamy", stereotypowe ujęcie Hucułów, brak głębszych diagnoz rzeczywistości, „znaku jakości literatury dojrzałego realizmu", „pretensjonalny i emfatyczny" styl, pisze o porażce czytelników wykupujących „kolejne nakłady szeroko reklamowanych powieści", opatruje wreszcie etykietką „pisarza popularnego"; chwali jednak „rewelacyjne" użycie narracji personalnej i „mowy pozornie zależnej" w niektórych utworach (zob. *Świat Huculszczyzny…*, dz. cyt., s. 263; *Huculszczyzna w literaturze…*, dz. cyt., s. 146; *Sezam komiwojażera…*, dz. cyt., s. 56, 60, 70–71). U Lesisz ocena jest bardziej wyważona:

ważne miejsce między postromantyczną a modernistyczną mityzacją, idealizacją czy instrumentalizacją regionu oraz zawiera jego pierwszy, stosunkowo obiektywny portret. Dzisiejszy czytelnik może być wdzięczny Turczyńskiemu za umiarkowaną dawkę moralizatorstwa[11], wiarygodną faktografię historyczną i obyczajową oraz stonowany melodramatyzm fabuł. Po części oparte na zasłyszanych wśród ludu opowieściach i podaniach[12], powielają one i rozbudowują tradycyjne ujęcia Hucułów: obrazy tragicznych miłości, rodzinnych czy społecznych konfliktów, środowisko „opryszków" i ich ofiar, świat nędzy i barwnych zwyczajów, a także archetypowy kulturowo portret wolnych „dzieci" gór i natury – noszących rysy równie urokliwe i pierwotne, co społecznie szkodliwe i anachroniczne. Sensacyjną romansowość tych historii skutecznie gasi wymowa biologicznych lub środowiskowych determinantów, które pozytywista Turczyński dobitnie podkreśla. Efekt obiektywizmu wzmacnia quasi-reportażowa rzeczowość narracji. Skądinąd sugestywną kreację górskiej przestrzeni osiąga pisarz skromnymi środkami, łącząc elementy lirycznego opisu z prezentacją realiów geograficznych, topograficznych lub meteorologicznych. Krajobraz (wysoko)górski, w którym błąkają się nieszczęśliwi kochankowie, winowajcy i zbrodniarze, staje się drugim głównym bohaterem prozy Turczyńskiego – a także oryginalnym elementem psychologicznych studiów jego postaci. Symbioza piękna krajobrazu z naturalistyczną niekiedy grozą sytuacji fabularnych to według Choroszego istotny wkład pisarza: „Przerażenie, które przywarło do karpackich górali, w literackiej tradycji [było] czymś zupełnie nowym"[13]. Skądinąd owa redukcja (i tak znikomego) monologu wewnętrznego na rzecz pedantycznej relacji z marszruty przypomina malowniczą i beznamiętną prozę austriackiego nowelisty Adalberta Stiftera, który wyspecjalizował się w podobnej deskrypcji górskich pejzaży oraz ich wędrowców.

---

badaczka z jednej strony docenia nowy, naturalizujący kanon prezentacji Huculszczyzny, z drugiej, pisząc o stereotypowości i „pseudonaukowości" niesfunkcjonalizowanego opisu etnograficznego w dziewiętnastowiecznych prezentacjach regionu, wady te widzi również u Turczyńskiego, choć tezy te ilustruje niezbyt adekwatnymi cytatami (zob. E. Lesisz, *Huculszczyzna – w kręgu mitów polskich…*, dz. cyt., s. 62–63). Ambiwalentnie oceny pojawiły się już w nekrologach pisarza: „mają powieści śp. Turczyńskiego, mimo wad w układzie i przewlekłości, swój odrębny koloryt i wartość naocznych, bezpośrednich obserwacji życiowych" (zob. „Kurier Lwowski" 1913, nr 432 [południowy], s. 4–5).

[11] Innego zdania jest Choroszy (zob. *Świat Huculszczyzny…*, dz. cyt., s. 268), jednak warto zgodzić się z Lesisz, że dydaktyczne intencje często zacierają się w utworach Turczyńskiego, a ich „zawartość fabularna wymyka się […] stereotypowym schematom, kliszom literackim" (zob. E. Lesisz, *Huculszczyzna – w kręgu mitów polskich…*, dz. cyt., s. 55). U pisarza dokumentalisty znacząca rolę odgrywają środowiskowo-psychologiczne motywacje postaci.

[12] Tak można sądzić z licznych (auto)komentarzy pisarza, np.: „Pierwszy raz wtedy widział podczas noclegów i całej drogi ulubionych swoich Hucułów, rozmawiając z nimi, i notując sobie niejedno" (*Życiorys i działalność…*, dz. cyt., s. 30). Choroszy kwestionuje „autopsyjny" charakter opowieści pisarza, podkreślając ich literackość (zob. *Sezam komiwojażera…*, dz. cyt., s. 69–70); brak dokumentarności nie wyklucza jednak wiarygodności.

[13] „Turczyński pokazuje przerażonych górali, których powoli, ale nieubłaganie usypia śmierć" (J. Choroszy, *Świat Huculszczyzny…*, dz. cyt., s. 277). Lesisz pisze o „psychizacji krajobrazu" u Turczyńskiego, akcentuje jednak dominantę konwencji sentymentalnej (zob. *Huculszczyzna – w kręgu mitów polskich…*, dz. cyt., s. 58).

Kraina huculska, widziana oczyma Turczyńskiego, to nie tylko „czarowny świat górski”[14], ale obraz dziejowej i cywilizacyjnej ewolucji – od anegdotyczno-legendarnych początków („najpopularniejsza powieść huculska” autora, utrzymana w konwencji faktografii historycznej oraz epickiego podania *Straszna drużyna. Obraz Huculszczyzny z przeszłego stulecia*, opowiada o Dowboszu, a opowiadanie z „kolorytem historycznym”[15] *Praszczur Czemegów* o pierwszych osadnikach Polanicy Czemegowskiej) po współczesne przeobrażenia dzikiego ongiś zakątka. Zmiany te rejestruje autor z kronikarskim wyczuciem, widoczną nutą nostalgii i, niekiedy, ironiczną przyganą: „I wśród ludu spokojnego, trudniącego się dawniej chowem bydła i spławianiem drzewa, musiano odkryć obfite źródła nafty!”[16]. Schyłek wieku XIX przynosi erozję kulturowego etosu regionu, stąd pieczołowita rejestracja zmierzchającego stylu życia – najwartościowszy chyba dziś rys pisarstwa Turczyńskiego. Rozwija ono całą galerię scenek i obrazków rodzajowych: wypasy bydła na połoninach, pochłaniające ludzkie ofiary spławy drewna na Prucie, zabobony i czary pokątnych „wiedźm” i guślarek, pozostałości zwyczajów zbójeckich, zgodnie z którymi opryszkostwo uprawiali też bogaci gazdowie w tajemnicy przed własną wioską, branki rekrutów, publiczne egzekucje bandytów-opryszków… Wiele z tych realiów, nieobecnych już w teraźniejszości narratora, dotyczy wyłącznie „onegdaj”, w jakim zanurzone są biografie postaci[17]. Do przejmujących świadectw dokonującej się metamorfozy należą opowieści o zmierzchu świata zbójnickiej przygody oraz dziewiczej natury. Być może najlepsza z nich, *Dzieci puszczy* (1900), ukazuje gorzkie rozczarowanie bohatera, zagubionego wobec nieaktualnej tradycji (kryminalna egzystencja opryszków odbiera „kazkom” o Dowboszu „cechy prawdy i urok wszelki”[18]) i bezradnego wobec ambiwalentnej nowoczesności: po wieloletnim pobycie w więzieniu, wyczerpany pracą przy budowie kolei, schorowany Maksym umiera w rodzinnych stronach, których już nie rozpoznaje, a jego śmierć jest symbolicznym odejściem istoty wyobcowanej z przestrzeni i czasu: „I po co mnie tutaj?… Dziś inne nastały czasy… wszystko tu inne… inne czasy i inni już ludzie”, a sam narrator dodaje: „Po gościńcu chodzą strażniki a *wegmajstry*. […] Gdyby żył dzisiaj

[14] „Odtąd ciągłym jego było marzeniem poznać ten czarowny świat górski i lud najbardziej z naszych charakterystyczny” – wspominał Turczyński swoje pierwsze zetknięcie z Hucułami (*Życiorys i działalność…*, dz. cyt., s. 30).

[15] To „obraz Huculszczyzny […] z wieku XVIII”, czytamy w autokomentarzu, gdzie „autor połączył fakt historyczny z legendą ludową o śmierci Dowboszowej, jednak w taki sposób, że opowiadanej przez lud legendy użył tylko jako poetycznego kolorytu, który w niczym nie zmienia samego faktu historycznego” (tamże, s. 36, 37, 38). Turczyński jako jeden z nielicznych autorów końca XIX wieku podjął „poważnie” legendę Dowbosza (zob. J. Choroszy, *Huculszczyzna w literaturze…*, dz. cyt., s. 130), o czym świadczy również jego krótki szkic pt. *Ołeksa Dowbosz, watażka opryszków huculskich. Podanie o nim ludu a fakt historyczny*, [w:] *Upominek. Książka zbiorowa na cześć Elizy Orzeszkowej (1866–1891)*, Kraków 1893.

[16] J. Turczyński, *Skarb w borze. Na tle życia ludu w górskiej dolinie Bystrzycy Nadworniańskiej*, [w:] tegoż, *Powieści huculskie*, t. 2, Lwów 1905, s. 156.

[17] Objaśniają je liczne autorskie przypisy, np. wzmianka o zwyczaju bicia prętami jako pasowaniu chłopca na młodzieńca (*Dzieci puszczy*).

[18] J. Turczyński, *Dzieci puszczy. Opowiadanie na tle życia huculskiego*, „Kurier Lwowski” 1900, nr 134, s. 6.

Dowbosz, nie zwano by go watażką i pewnie nie śpiewano o nim dumek, lecz wydano by go jako zbrodniarza i rabusia pierwszemu lepszemu żandarmowi”[19]. Podobny jest dramat młodego chłopca, zbałamuconego przez opowieści starego juhasa o opryszkach; doświadczywszy degrengolady mitu, umiera skonfliktowany z otoczeniem i z samym sobą jako więzień recydywista (*Ostap z Perehińska. Hucuł z okolic nad górną Łomnicą*, 1887[20]). Swoistym *signum temporis* jest wreszcie historia biednego sieroty, zawołanego strzelca i myśliwego – potomek nieujarzmionych dzieci puszczy, przedzierzgnięty w typ „prawego” żandarma, ginie z ręki tych, których był prześladowcą z urzędu (*Trofym Ołenyn. Z życia ludu huculskiego ponad Czeremoszem*, 1887). Narracja jednoznacznie odsyła mit zbójnika w niebyt; postrzelony przez przemytników bohater – „do pewnego stopnia tragiczny”[21] – umiera w poczuciu gorzkiej satysfakcji z odznaczenia za wzorową służbę. Można za Choroszym powtórzyć, że moralista Turczyński źle oceniał opryszków[22], ale kontrast między epicką fantazją zbrodniczego Dowbosza a kryminalną mizerią jego dziewiętnastowiecznych naśladowców jest zastanawiający. Na ile kreuje go postromantyczna konwencja, a na ile dystans wobec modernizacji?

Wśród zachodzących przeobrażeń niezmienna dla pisarza z ambicjami psychologa[23] pozostaje natura Hucuła. Pisarz nie mógł być tutaj nowatorski; uruchamiał znane klisze kulturowe, zapewne potwierdzone autopsją. Karpaccy górale to ludzie o żywiołowym temperamencie, zmysłowej namiętności, niepohamowanym umiłowaniu swobody, wrażliwi emocjonalnie, skłonni „do największej gwałtowności i najgłębszej melancholii” – słowem, wykazujący „legendarne już w wieku XIX brak rozsądku, zapalczywość i naiwność”[24]. Stąd powtarzające się historie kiełzania niepokornych za pomocą bezprawnej często przemocy: branki w rekruty, dworskiej służby, więzienia. Nie przypadkiem też pojawiają się epizody walki z niedźwiedziem, ujarzmiania rwącego potoku czy przyrównanie surowej gaździny do niedźwiedzicy (*Praszczur Czemegów*). Z drugiej strony Turczyński przypisuje naturze górali „jakiś już nie do zwalczenia […] fatalizm”[25], bierne poddanie się katastrofie, a także zdolność do pokory i pokuty, które stanowią komplementarne dopełnienie ich samowoli.

---

[19] Tamże, nr 178, s. 6; nr 176, s. 2.

[20] Inne warianty tytułu: *Ostap z Perehińska. Wizerunek znad Łomnicy* (1890), *Ostap z Perehińska osnuty na tle życia ludu górskiego w dolinie karpackiej Łomnicy* (1890), *Dusza zatracona. Opowiadanie* (1899). Zmiany tytułów w przedrukach były dla Turczyńskiego typowe.

[21] E. Lesisz, *Huculszczyzna – w kręgu mitów polskich…*, dz. cyt., s. 51. Jak zauważa badaczka, ocena tej postaci przez czytelnika nie może być jednoznaczna.

[22] Zob. J. Choroszy, *Huculszczyzna w literaturze…*, dz. cyt., s. 139.

[23] Chodziło Turczyńskiemu o „głębię psychologiczną i charakterystykę duszy ludu huculskiego” (*Życiorys i działalność…*, dz. cyt., s. 36).

[24] J. Choroszy, *Huculszczyzna w literaturze…*, dz. cyt., s. 85, 90. Malownicza egzotyka Huculów była ciągle atrakcyjna dla przybyszów z zewnątrz; należała do nich m.in. egzotyczna również turystka ze Szkocji, Ménie Muriel Dowie, która opisała swoje wrażenia w angielskojęzycznym bestsellerze *A Girl in the Karpathian* (1891) i która pragnęła uchronić uroki regionu przed zalewem ciekawskich turystów (zob. P.M. Dabrowski, *Wciąż* terra incognita*?…*, dz. cyt., s. 241–244).

[25] J. Turczyński, *Roman, syn Semenów. Nowela z życia huculskiego*, „Gazeta Narodowa” 1885, nr 43, s. 1. Rys akcentowany także u mieszkańców podkarpackich równin: „«Naj sia stane, szczo

Mroczne, fatalistyczne piętno pojawia się najczęściej w sensacyjnych fabułach romansowych, do których pisarz miał wyraźne upodobanie. „Dzika i drapieżna – miłość, co kocha i nienawidzi”[26], została najefektowniej zilustrowana w krwawej historii zdrady małżeńskiej pt. *U stóp Czarnohory. Noweli z życia ludu huculskiego* (1885). W dramatycznych okolicznościach – ukazanych w zwartej, sugestywnej relacji – giną wszyscy protagoniści: jurny kochanek i morderca męża, nie zdoławszy przedrzeć się szczytami na Węgry, zostaje schwytany i popełnia honorowe samobójstwo, rzucając się w nurt Prutu pod bele spławianego drewna, umiera też obłąkana młoda (podwójna) wdowa, potępiona przez otoczenie. Sam autor „najwięcej cenił” wśród swoich huculskich utworów *Tarasa z Worochty. Nowelę z życia ludu huculskiego* (1886)[27], gdzie los nieślubnego syna gazdy wykazuje klasyczne spiętrzenie perypetii i wyroków *ananke*: mamy tu *hybris* niedoszłego zabójcy ojca i herszta opryszków, nieświadomą kazirodczą fascynację między rodzeństwem, poniewierkę i kalectwo tułacza, przedśmiertną anagnorezę krewnych, a w finale tej historii, podejrzanie ewokującej dzieje Edypa i Antygony, pokutującą siostrę w żałobie, która „sama jedna dziś pozostała, by przebłagać Boga za winy ojca i brata”[28]. Dylematy etyczne, pasowanie się z sumieniem to stały motyw u Turczyńskiego, jak zresztą sam podkreślał w autokomentarzach[29]. Świadomie też zabarwił swoje podkarpackie *criminal stories* reminiscencjami z uwielbianych tragedii Schillera; być może bolesne transformacje i ekspiacje porywczych buntowników stanowiły dla niego frapujące sedno huculskiej „duszy”[30]. Do mniej efektownych należą w prozie pisarza stereotypowe przykłady ludowej fantazji, otaczającej demoniczną aurą tajemnicze

maje buty» – myślał sobie i poglądał z pewnym ponurym fatalizmem” (tenże, *Z minionych dni. Nowela*, „Kurier Lwowski” 1888, nr 282, s. 2).

[26] Tenże, *Dzieci puszczy…*, dz. cyt., nr 130, s. 6.

[27] Zob. *Życiorys i działalność…*, dz. cyt., s. 33.

[28] J. Turczyński, *Taras z Worochty*, [w:] tegoż, *Nowele huculskie*, Kraków 1890, s. 184. Podobne scenariusz i przesłanie posiada jedyna współczesna fabuła huculska z happy endem, *Po latach. Nowela z życia ludu huculskiego* (1888), gdzie perypetie miłosne, nieszczęśliwe intrygi oraz niesforne bunty i dezercje bohatera wynagradza ożenek z wiernie wyczekującą bogdanką.

[29] Zob. *Życiorys i działalność…*, dz. cyt., s. 32, 33. Choroszy pisze o schematach („biograficznym”, „straconych złudzeń” oraz „awanturniczo-przygodowym”): „Punkt ciężkości fabularnego schematu i ewolucji bohatera został osadzony w opryszkowskim epizodzie, który stanowi brzemienną cezurę w biografii”; „Wszystkie warianty zakończeń huculskich nowel można sprowadzić do motywu skruchy, która najczęściej bywa jednak daremna, ponieważ albo nie starcza zdrowia i życia, albo odium zbrodniarza i kryminalisty uniemożliwia powtórną integrację ze społeczeństwem, albo na przeszkodzie normalności stają wytrwałe zabiegi nieprawnych sukcesorów” (zob. J. Choroszy, *Sezam komiwojażera…*, dz. cyt., s. 62, 66, 70; *Świat Huculszczyzny…*, dz. cyt., s. 271).

[30] Schiller „wielki wywarł wpływ na późniejszego autora, u którego nawet w jego późniejszych powieściach widać zawsze pociąg do tragizmu” (*Życiorys i działalność…*, dz. cyt., s. 7). Skądinąd etyczne, biedermeierowskie w duchu przesłania utworów Turczyńskiego znów odsyłają do hipotetycznego źródła – twórczości Stiftera. Najsłynniejszą krystalizacją jego kanonicznej dla tradycji austriackiej koncepcji było tzw. „łagodne prawo” (m.in. samokontrola i przezwyciężanie zgubnych porywów namiętności) i niewykluczone, że Turczyński, którego edukacja przypadła na epokę germanizacji galicyjskiego szkolnictwa, zetknął się z utworami tego żyjącego w latach 1805–1868 klasyka prozy austriackiej.

zjawiska; kronikarz Huculszczyzny poczuwa się do obowiązku „oddania zabobonów i wierzeń naszego ludu i właściwej tegoż poezji, co wszystko już dziś z biegiem czasu i okoliczności powoli zniknąć musi”[31]. Ciekawą ich wariację przynosi jedynie „pierwsza próba powieściowa”[32] *Skarb w borze* (1884), gdzie utrzymane w poetyce grozy, nocne fantasmagorie złodzieja kryjącego się z łupem w ruinach zamku są oczywiście iluzją rozgorączkowanej wyobraźni, za to satanistyczne rysy otrzymuje nowoczesność; nafta w perspektywie nie tylko prostego bohatera, ale i narratora jest ucieleśnieniem zła, „płodem diabelskim z ziemi”, który skłania „do grzechu i zbrodni”[33].

W tym malowniczo-etnograficznym portrecie Huculszczyzny warto dostrzec jeszcze jeden rys. W przeciwieństwie do poddanego idealizacji „dialogu kultur” u Vincenza, Turczyński trzeźwo ukazuje stosunki zamieszkujących region mniejszości etnicznych – „tragiczne kolizje”[34] wzajemnej nietolerancji, pogardy czy wrogości, wynikające z uprzedzeń religijnych lub relacji ekonomicznych. Barwną, lecz brzemienną w dramaty wielokulturowość prezentują nowele o romansach Hucuła i Żydówki (*Roman z Porohów. Nowela z życia ludu z górskiej doliny Bystrzycy Sołotwińskiej*, 1885) oraz Hucuła i Romki (*Ucieczka. Nowela z życia ludu huculskiego*, 1883). W drugim przypadku dochodzi, podobnie jak w niewiele późniejszych *Dziurdziach* Orzeszkowej, do eliminacji „obcej” – tutaj cygańskiej dziewczyny posądzonej o rzucenie uroku na zakochanego w niej chłopca (zostaje najpierw pławiona w rzece jako czarownica, a potem otruta). Historia pierwsza, Romana i Rozy, zwraca uwagę zarówno na niechętny „stosunek ludu tamtejszego do Żydów, którzy się […] w najgłębsze góry i połoniny wdzierają”[35], jak i na ortodoksyjny fanatyzm karczmarza, który zbrukaną przez miłość „goima” córkę poddaje surowej, przepisanej przez rabina karze. *Spiritus movens* tragedii jest postać ojca dziewczyny, ale jej finał dopisuje zemsta młodego Hucuła: mordercy, sprawcy obłędu Rozy oraz samobójcy. Mimo sensacyjnego rekwizytorium obiektywnie uwzględnione zostały punkty widzenia obu stron konfliktu, a także niuanse wzajemnych, nie tylko wrogich relacji: Romowie to pogardzani „poganie”, lecz „dobra kowalska ich robota” – a „chłop nasz, gdy mówi o Żydzie, toć zdawałoby się, jakby go nie miał za nic i nawet stronił od wszelkiego z nim związku; tymczasem kroku nie zrobi bez jego pomocy”[36].

Stanisławowski portrecista Huculszczyzny niejako „przyszedł na gotowe”, nadając ukształtowanej już tematyce nową, bardziej atrakcyjną czy adekwatną dla swych czasów formę. Można odnieść do niego sąd wypowiedziany o autorze *Karpackich górali*: „stworzył […] postać bohatera idealnego, który sumuje wielość indywidualnych i typowych postaw i wyraża je w sposób najdoskonalszy przed bohaterami Stanisława Vincenza”[37].

---

[31] Tamże, s. 32.

[32] Tamże, s. 31.

[33] J. Turczyński, *Skarb w borze…*, dz. cyt., s. 166, 172.

[34] *Życiorys i działalność…*, dz. cyt., s. 32.

[35] Tamże.

[36] J. Turczyński, *Ucieczka…*, dz. cyt., nr 1, s. 2; *Roman z Porohów. Nowela z życia ludu z górskiej doliny Bystrzycy Sołotwińskiej*, „Gazeta Narodowa” 1885, nr 41, s. 1.

[37] J. Choroszy, *Huculszczyzna w literaturze…*, dz. cyt., s. 83.

Jako autor opowiadań o Podkarpaciu „równinnym" porusza się Turczyński w materii znanej mu równie dobrze z autopsji. Utwory poświęcone środowiskom miejskim, bardzo konwencjonalne i dydaktyczne, należą do najsłabszych osiągnięć pisarza[38], dlatego warto zwrócić uwagę jedynie na siedem szkiców wiejskich. Późniejsze od powieści huculskich, wzbudziły mniejsze zainteresowanie i pozostają praktycznie nieznane[39], choć niektóre z wiejskich studiów Turczyńskiego mogłyby stanąć obok mniej lub bardziej tendencyjnych – albo ciążących ku naturalizmowi – obrazków Orzeszkowej czy Dygasińskiego. W znikomym stopniu ujawniają one specyfikę regionu, rzadziej też sięgają po romansową sensacyjność, koncentrując się na społeczno-obyczajowych realiach doby pańszczyźnianej. Jak tłumaczył sam autor, zależało mu na zerwaniu z manierą romantycznej lub sielankowej idealizacji i stworzeniu wiarygodnego portretu „ludu za czasów dawniejszych" razem z jego wadami i zaletami; według niego „cechy rodzime" mieszkańców wsi były bardziej widoczne przed wpływami modernizacyjnymi, jakim ulegli[40]. Reprezentanci równin – w wyraźnej kontrze do nieokiełzanej żywiołowości Hucułów – to w sumie charaktery spokojniejsze, bardziej zdeterminowane środowiskowo, napiętnowane stygmatem pańszczyźnianej uległości i często zahartowane w znoszeniu swej „czarnej doli" z wytrwałą, zwierzęcą wręcz pokorą: „Chłop, zwłaszcza dawniejszy, był cierpliwym"[41]. Świata nizin nie ubarwia też piękno pejzażu, jest on tutaj nieobecny lub pojawia się migawkowo. Przestrzeń fabularna nie zostaje dokładniej zarysowana poza ogólnymi sygnałami (*Ojcowizna. Obraz z życia krainy podkarpackiej z niedalekiej przeszłości*; *Z niedalekiej przeszłości. Obrazy i powieści osnute na tle życia ludu w dorzeczu górnego Bugu i Dniestru*), brak nawet lokalnych toponimów, a sceneria sprowadza się do wiejskich uniwersaliów. Nawet barwne migawki rodzajowe, które znowu można uznać za cenne świadectwo folklorystyczne, nie zawsze posiadają wyraźny koloryt lokalny. Do ciekawszych należą sceny świętowania z okazji nowowybudowanej chaty, swatów czy dożynek, oprócz tego mamy obrazki żniw, wesel, pogrzebów, zwyczajów wielkanocnych, nieodzownych „czarów" wiejskich zielarek (tudzież topienia ich przez wiejską wspólnotę…) oraz migawki z czasu epidemii[42]. W sumie regionalizm równinnego Podkarpacia widocznie nie stanowił dla Turczyńskiego tak atrakcyjnej oprawy jak nieco egzotyczna – i bardziej melodramatycznie

[38] Są to schematyczne historie intryg prawniczych, finansowych, politycznych i miłosnych: *Z zawiązanymi oczyma. Obraz z życia krainy podkarpackiej* (1888) oraz *Nasza Judea. Obrazy społeczne oddane na tle życia rasy na ziemi podkarpackiej* (1910). Występują tutaj zarówno stereotypowo negatywne (demoniczne) postaci żydowskie, jak i szlachetni Izraelici.

[39] Poświęcono im tylko trzy anonimowe wzmianki, jedynie *Czarna dola* doczekała się omówienia (streszczenia) pióra Gothilfa Kohna, który nazwał pisarza „znanym badaczem życia i zwyczajów ludu małoruskiego" oraz autorem „czarujących prostotą i wdziękiem obrazków ludowych" (G. Kohn, *J. Turczyński, „Czarna dola. Powieść"*, „Zdrowie. Ilustrowany Tygodnik Literacki" 1903, t. 4, s. 295).

[40] Zob. *Życiorys i działalność…*, dz. cyt., s. 16, 40, 41.

[41] J. Turczyński, *Ojcowizna. Obraz z życia krainy podkarpackiej z niedalekiej przeszłości*, „Ateneum" 1890, t. 3, s. 51.

[42] Oczywiście koloryt zapewniają, podobnie jak w opowieściach huculskich, ukraińskie zwroty i leksyka, np. „osełedce", „pojas", „soroczka", „dietko", „dońka", „tywon" (ekonom). Ciekawe, że Turczyński nazywa „gazdą" również gospodarza wiejskiego „z równin".

niż werystycznie ujęta – Huculszczyzna. Przede wszystkim jednak, jak sam podkreślał, nie chodziło mu już o „opisy malownicze przyrody", lecz „obyczaje, charakterystykę i psychologiczną stronę ludu wschodniej Galicji"[43].

Często portretowany jest tutaj bohater zbiorowy – rodzina, wspólnota wiejska w relacjach wzajemnych oraz ze zwierzchnikami: dworem, urzędem, cerkwią. Przedmiotem diagnozy staje się ambiwalentna postawa panów wobec mizerii poddanych, korupcja lokalnych włodarzy, prywata ekonomów, samowola i przekupstwo dworskich administratorów i sędziów („mandatariuszów"), układność wójtów, interesowność popów oraz karczmarzy[44]. Wpleciona w tę diabelską sieć ludność pańszczyźniana jest niczym mucha wydana na łup pająka tudzież własnych namiętności. Najbardziej mroczne studia – *Z minionych dni* (1888), *Sąd doraźny* (1890), *Todos Romanyszyn* (1892) – ilustrują „opiekę ówczesną dawnych mandatariuszów nad naszym ludem", która wypaczała jego „lepsze skłonności"[45], oraz diagnozują grę prywatnych interesów, metodycznie rujnującą zewnętrzne oraz wewnętrzne życie swoich ofiar. „W gołębiej dotychczas duszy, ruszała się dziś żółć – budziła się już nienawiść", konstatuje narrator przemianę hardego, lecz bezwolnego Iwanka, którego nieszczęścia zaczynają się, podobnie jak Jeana Valjeana, od kradzieży jabłek z cudzego sadu, a kończą cywilną i duchową śmiercią w więzieniu, z którego wyjdzie już innym, zniszczonym człowiekiem – pesymistyczna puenta brzmi trochę jak polemika z aktem nawrócenia w *Nędznikach* Hugo: „Bohater nasz zatem już życie swoje zakończył"[46]. Ofiarą personalnych intryg i okrutnego systemu represji staje się też uczciwy, pracowity Matwiej, w którym więzienie zabija wszystkie uczucia prócz mściwości; ginie jako podpalacz, w akcie wiejskiego samosądu. Jeszcze jeden wariant podobnego losu – dzieje parobka niesprawiedliwie wziętego w rekruty, katowanego, więzionego, wreszcie z zemsty podpalającego swego rywala – ukazuje najbardziej melodramatyczne w tym gronie, ale jedno z lepszych opowiadań Turczyńskiego, wydane powtórnie pod wymownym tytułem *Czarna dola*[47]. W sposób kompozycyjnie udany i logicznie przekonujący łączy ono wszystkie typowe dla pisarza tematy i wątki: perypetie miłosne, agresywne

[43] *Życiorys i działalność*…, dz. cyt., s. 40.

[44] „Mandatariuszami" nazywano urzędników dworskich, sprawujących we wsi władzę administracyjną i policyjną. Narrator auktorialny komentuje m.in.: „[…] choć [pan] sam był niezłym człowiekiem, za wiele jednak zostawiał swemu mandatariuszowi; ten zaś w złe tylko instynkta ludu wierzył, jedyne lekarstwo uważał coraz większe zaostrzenie kary. […] Pan dziedzic zaś był człowiekiem, który sam nie lubił sobie psuć zdrowia z chamami; zostawiał to zatem słudze swojemu" (J. Turczyński, *Z minionych dni*…, dz. cyt., s. 3).

[45] *Życiorys i działalność*…, dz. cyt., s. 42. Narrator dokumentalista nie szczędzi ironicznych komentarzy: „Dwie wręcz sobie przeciwne szkoły brały na naukę swoją w owych czasach lud wiejski. Jedna była w kościele, gdzie ksiądz ludowi słowo boże wykładał o powinnościach jego w życiu; lud zaś tak to pojmował, iż gdy naniesie pierogów i «hroszy» do cerkwi, wtedy już się pozbędzie odpowiedzialności za grzechy swoje. Drugą stanowiła karczma arendarza, i ta głębiej wdrażała się w mózgi nierozwinięte", zaś „najwyższy kurs" odbywał się „w celach więziennych stolicy" (J. Turczyński, *Sąd doraźny*…, dz. cyt., nr 183, s. 2).

[46] Tenże, *Z minionych dni*…, dz. cyt., nr 279, s. 2; nr 296, s. 3.

[47] Tenże, *Czarna dola. Powieść*, Lwów 1902 (pierwotnie: *Todos Romanyszyn. Obraz z niedalekiej przeszłości*, 1892). To znowu rodzaj opowiadania lub szkicu powieściowego.

namiętności i fatalizm zachowań bohaterów, ludowe gusła i wierzenia, lokalne antagonizmy, kryminalny margines społeczny (szajka koniokradów), a także motyw finalnego samobójstwa. Mimowolny podpalacz cerkwi wiesza się niczym Judasz – ale głównym morałem jest oskarżenie niesprawiedliwych okoliczności zewnętrznych, których ofiarą staje się porządna zrazu jednostka. Umiejętna narracja personalna śledzi proces budzenia się w młodym chłopaku „złego zwierzęcia"[48], którego żadne represje i przeciwności nie są w stanie uśpić. Mamy też zręcznie uchwycone, stereotypowe sylwetki intrygantów: przebiegłego karczmarza i podstępnego diaka, a w związku z tym ostatnim – rzadko poruszaną przez pisarza kwestię etniczno-językowo-kulturową (polskość unickiego księdza „jegomościa" oraz ambicje emancypacyjne ruskiego diaka). Wieloznaczność tytułowej „czarnej doli" odsyła do pustoszącej wieś śmiertelnej zarazy, od której historia się zaczyna, do końcowej katastrofy (pożar cerkwi) oraz do ciemnych mechanizmów niszczenia jednostki – zarówno przez bezduszne instytucje, jak i bezwzględny egoizm bliźnich.

Powyższe, bardziej socjologiczne niż literackie wizerunki wsi podkarpackiej uzupełnia panoramiczne studium *Trzy doby. Obraz społeczny z czasów na przełomie dziejów naszych* (1891). To diagnoza porównywalna z pesymistycznym przesłaniem *Dzieci puszczy* oraz jedyne u Turczyńskiego wyraźne świadectwo konfliktów społecznych i ekonomicznych w relacjach dwór polski – wieś ukraińska. Na dzieje degrengolady majątku w epoce pouwłaszczeniowej spogląda autor z resentymentem, może i w oparciu o doświadczenia byłego ziemianina; żal, gorycz, a także ekonomiczny antysemityzm dają o sobie znać zwłaszcza w katastroficznym finale, ukazującym spustoszenie („*Arabia deserta*"[49]) oraz korzystną sprzedaż majątku przez żydowską spółkę arendarza. Mimo to nowelista stara się obiektywnie nakreślić obraz ery pańszczyźnianej:

> We wszystkich głowach tkwił najgłębszy konserwatyzm. Pan się trzymał zasad, jakie odziedziczył po przodkach swoich; chłopi byli również takimi jak ich przodkowie. Pan sędzia nie rozumiał, iżby maszyna administracyjna, obracająca świat, mogła być kiedy inną. Nawet Żyd wierzył, że już Pan Bóg tak przykazał, ażeby Żyd siedział w karczmie, a chłop na roli, pan zaś, aby we dworze „panował". […] Rządy ówczesne były surowe […] i strach utrzymywał wszystko w uległości[50].

Rozprzężenie gospodarcze po roku 1848 – zarówno własności większej, jak i mniejszej – motywowane jest z jednej strony niepraktycznym marzycielstwem i naiwnością

---

[48] Tamże, s. 59, 82.

[49] Tenże, *Trzy doby. Obraz społeczny z czasów na przełomie dziejów naszych*, Kraków 1891, s. 63. Choroszy widzi w tym „objaw sprzyjania gustom szerokiej publiczności" (zob. *Sezam komiwojażera…*, s. 65), przyznając równocześnie, że „[…] w drugiej połowie XIX wieku huculskie gospodarstwa i połoniny często […] przechodziły w ręce Żydów. Nawet po przyjęciu poprawki na nastroje antysemickie uderza znaczna liczba świadectw zagrażającej Hucułom praktyki niezbyt uczciwego wchodzenia żydowskiej biedoty w posiadanie albo dzierżawienie ziemi" (*Huculszczyzna w literaturze…*, dz. cyt., s. 103).

[50] J. Turczyński, *Trzy doby…*, dz. cyt., s. 23–24.

„uczonego" pana[51], z drugiej antagonizmem społecznym, podsycanym przez prowodyra Matwieja, krnąbrnego i niewdzięcznego współtowarzysza młodości i liberalnych idei dziedzica. Ostateczna konkluzja należy do Turczyńskiego-dydaktyka: „Ha! wolność bez oświaty na nic się przyda"[52]. Skłonność pisarza do intryg fabularnych oraz uproszczonej aksjologii nie zaciera jednak trafności gorzkich diagnoz moralisty-psychologa oraz socjologa, który wskazuje na ciemne mechanizmy ludzkich motywacji i zachowań – roszczeniowość wspólnoty wobec uzyskanych przywilejów, respekt przed każdym rodzajem siły, butę wobec jednostek słabych i przegrywających, krótkowzroczny popęd konsumpcyjny:

> Oni też wolność po swojemu pojmowali: mieli ochotę dawne urazy i dawne żale odbić na synie człowieka, którego się bali, a bojąc się – szanowali;
>
> Na swego dziedzica i dwór spoglądali chłopi z pewnem lekceważeniem. […] Uboższy nie zna współczucia dla tego, który, niegdyś więcej od niego posiadając, dzisiaj podupadł;
>
> Przy srożącym się przednówku zapominali, że jako obywatele równych praw z dworem nie potrzebują dziś od tegoż zapomóg ni opieki: w tem jednem chcieli powracać do dawnych zwyczajów patriarchalnych[53].

Trudno oskarżać autora o konserwatyzm. Jego quasi-kronikarska, pesymistyczna wizja aktu sprawiedliwości dziejowej ukazuje mroczną stronę reform uwłaszczeniowych, objętą swoistym tabu w literaturze pozytywizmu, bardziej „postępowej", ale też często bardziej wstrzemięźliwej wobec konfliktów społecznych; sarkazm pisarza z dzisiejszej perspektywy historycznej brzmi może wymowniej niż postulowana przez epokę, organicznikowska utopia społeczna. Nie przypadkiem świadectwo to powstało w Galicji Wschodniej, gdzie dojrzewały już przyszłe dramaty.

Pozostałe obrazy „z równin" eksponują raczej moralitetową, jak również egzystencjalną tonację pisarstwa Turczyńskiego. Opowiadają o „cierpliwej" doli sierot w wiejskim świecie darwinowskiej walki o byt, ukazując ją w zróżnicowanych – losowo i charakterologicznie – wariantach. *Ojcowizna* (1890) to studium zaciekłej chłopskiej namiętności ku ziemi i historia bratobójstwa: jeden z braci sierot po latach samozaparcia i wyrzeczeń, w wyniku skomplikowanych zachodów odzyskuje utraconą ojcowską gospodarkę, ale resztę życia zatruwa mu nienawiść do brata, z którym musi

---

[51] Wspaniałomyślność dziedzica, który „sam z własnego popędu darował ludowi pańszczyznę" (tamże, s. 38), nie otrzymując w zamian odszkodowania rządowego, popadając w długi i zderzając się z nieufnością chłopów, to reminiscencja autentycznego epizodu w biografii Turczyńskiego (zob. *Życiorys i działalność…*, dz. cyt., s. 9).

[52] „Uważano go za wołu do pługa, za konia do ciężarów. Następnie dano mu wolność, a nie dano światła. I na cóż się ta wolność dziś przydała? Jest dziś w gorszym położeniu niż był dawniej" (J. Turczyński, *Trzy doby…*, dz. cyt., s. 50–51). *Trzy doby* sugerują, że jedynymi wygranymi zmian własnościowych byli oficjaliści i arendarz.

[53] Tamże, s. 38, 46, 33. Na ujemne strony zaniku stosunków patriarchalnych z dworem zwracał uwagę Sienkiewicz w *Szkicach węglem*.

się nią podzielić i którego w końcu zabija. Skruszony winowajca przyjmuje wszelkie kary (tak też traktuje śmierć własnych dzieci) jako zasłużone i w geście zadośćuczynienia pozostawia ojcowiznę w spadku synowi swej ofiary. Fatalistycznie pojmowana wina i kara – bohater miał przeczucie, że nienawiść „chyba z ojców na dzieci przejść musiała"[54] – a także cała fabuła, która prowadzi do moralitetowego *katharsis* finału, przypominają po części surową tragedię szekspirowską i biblijne dramaty rodzinne, po części zaś mroczne wiejskie diagnozy Czechowa i Tołstoja[55]. Po schemat dwóch braci sierot sięga też nowela *Całe życie sługą* (1890), konfrontując odmienne postawy: pozbawionego skrupułów utracjusza, który kończy jako winowajca i degenerat, oraz pokornego, ewangelicznego prostaczka, który po pracowitym życiu umiera z czystym sumieniem. Postać „ubogiego duchem" najmity i męża despotycznej wdowy, na starość dobrowolnego dziada lirnika, jest dość wyjątkowa w galerii bohaterów Turczyńskiego. Pokrewna „głupcom bożym" portretowanym przez Konopnicką (*Ksawery*, *Głupi Franek*), ucieleśnia pokorę, może też wschodniosłowiańską ludową duchowość. Rodzaj moralnego przesłania posiada wreszcie ostatnia „podkarpacka" fabuła, *Po długiej nocy* (1899), zwieńczona tak rzadkim u pisarza happy endem: wielodzietnej rodzinie, borykającej się przez lata z nędzą, udaje się przeżyć i rozkwitnąć dzięki wytrwałości dzieci oraz porzuceniu biernej, fatalistycznej postawy przez ojca. To swoiste zaprzeczenie wizerunku natury ludu, jaki kreślił pisarz w swej twórczości – albo swoiste przesłanie egzystencjalne, bo tę prostą opowieść odczytać można też parabolicznie. Podobnie jak w innych późnych utworach Turczyńskiego, przykuwa tutaj uwagę spora dawka horroru z „niedalekiej przeszłości": choroby i wymieranie niemal całych rodzin, posępny rytuał pogrzebów i styp, pustoszejące chaty, rozpaczliwie zagubienie wdowców i sierot, praca i wegetacja na pograniczu kondycji zwierzęcej. Zagęszczona dramaturgia codzienności sprzyja oczywiście apelowaniu do współczucia odbiorcy i buduje sensacyjność; śledzenie wiejskiego wariantu *Ojca zadżumionych* czy Księgi Hioba jest pasjonujące. Równocześnie tkwi w tym wszystkim coś więcej niż sensacyjność i coś więcej niż świadectwo tylko literackie. Ostatnie podkarpackie studium Turczyńskiego jest ascetyczne i wyzbyte melodramatyzmu; pisarz rezygnuje także z irytującej roli komentatora, jakby przyznając, iż surowy dramat egzystencji przewyższa wszelkie konwencjonalne zabiegi estetyczne. Narracja koncentruje się na prezentacji trudnej walki o biologiczne przetrwanie i samotności wśród ludzkiej gromady, składając swoisty hołd instynktowi życia: beznadziejnemu a heroicznemu mozołowi kobiety, społecznemu organizmowi rodziny i, mimo wszystko, międzyludzkiej solidarności.

> Gazda teraz nie myślał poddawać się doli swojej z takim jak dawniej fatalizmem. […] On przebył zimę – i ze wszystkimi dziećmi. Nic nie było w chacie – a przecież oni nie wymarli. […] Doświadczenie tyloletnie, tyle zniesionej biedy, nie poszło na marne. […] Po latach, kiedy gazda już niedomagał, na jesieni życia swego, widział na swoim gruncie najstarszego syna, młodsze rodzeństwo również zaopatrzone, […] Maruńka zaś

[54] J. Turczyński, *Ojcowizna…*, *dz. cyt.,* s. 272.

[55] Np. nowelę Antoniego Czechowa *Spać się chce* (1888) czy Tołstojowski dramat *Ciemna potęga* (1886).

była dziś otoczona liczną rodziną, którą, przebywszy sama najtwardszą szkołę, wychowywała na chwałę Bogu i na pociechę ludziom[56].

Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że autor, jakby przygnębiony własną mroczną wizją niedawnej przeszłości Podkarpacia, postanowił pożegnać się z nim, jak sam przyznał, „nieco jaśniejszym obrazem"[57].

*

Turczyński wybrał dla swego pisarstwa niewdzięczne pogranicze między fikcją a dokumentem. Trudno orzec, w jak znacznym stopniu dokonywał estetyzacji zastanego materiału, co jest dziełem jego inwencji, a o które efekty zadbała prawda życia. Wiadomo tylko, że osiągnięty rezultat nigdy nie zadowoli w pełni ani miłośników literatury (zważywszy w dodatku na niezbyt szczęśliwy styl pisarza), ani znawców faktografii. I że jako autor nieco ryzykował, kojarząc rzeczowy czy quasi-naturalistyczny sposób prezentacji z pretensjami do uniwersalnego przesłania, które w jego wydaniu trąci belferskim dydaktyzmem. Obraz gór i równin Podkarpacia z pewnością ucierpiał na tym procederze, tracąc oryginalne rysy na rzecz schematów, konwencji czy apriorycznych tez. Przy tym wszystkim jednak możemy mu być wdzięczni za – dzisiaj bezcenne – świadectwo czasów i ludzi, których ocalił od zapomnienia.

Bibliografia

Albrecht-Szymanowska W., *Turczyński Juliusz* [hasło], [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 4: S–T, red. R. Loth, Warszawa 2003.

Choroszy J.A., *Huculszczyzna w literaturze polskiej*, Wrocław 1991.

Choroszy J., *Sezam komiwojażera. Huculskie powieści Juliusza Turczyńskiego*, „Literatura Ludowa" 1987, nr 4–6, s. 49–72.

Choroszy J., *Świat Huculszczyzny w prozie Juliusza Turczyńskiego*, [w:] *Kultura, literatura, folklor. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Hernasowi w sześćdziesięciolecie urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, red. M. Graszewicz, J. Kolbuszewski, Wrocław 1988.

Dabrowski P.M., *Wciąż* terra incognita*? Turystyka górska w Karpatach Wschodnich w autonomii galicyjskiej*, [w:] *Góry – Literatura – Kultura*, t. 12: *Romantyczne wędrówki Polaków po Szwajcarii Saskiej*, red. E. Grzęda, Wrocław 2018, s. 237–249.

Kohn G., *J. Turczyński, „Czarna dola. Powieść"*, „Zdrowie. Ilustrowany Tygodnik Literacki" 1903, t. 4, s. 286–295.

Lesisz E., *Huculszczyzna – w kręgu mitów polskich na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 2013.

Piasecki Z., *Byli chłopcy, byli… Zbójnictwo karpackie – prawda historyczna, folklor i literatura polska*, Kraków 1973.

Turczyński J., *Całe życie sługą. Obraz z minionych dni*, „Dziennik Polski" 1892, nr 27–52.

Turczyński J., *Czarna dola. Powieść*, Lwów 1902.

[56] J. Turczyński, *Po długiej nocy. Z niedalekiej przeszłości*, „Kurier Lwowski" 1899, nr 56, s. 2.

[57] *Życiorys i działalność*…, dz. cyt., s. 43.

Turczyński J., *Dzieci puszczy. Opowiadanie na tle życia huculskiego*, „Kurier Lwowski" 1900, nr 107–177.

Turczyński J., *Ojcowizna. Obraz z życia krainy podkarpackiej z niedalekiej przeszłości*, „Ateneum" 1890, t. 3.

Turczyński J., *Ostap z Perehińska. Wizerunek znad Łomnicy*, Kraków 1890.

Turczyński J., *Po długiej nocy. Z niedalekiej przeszłości*, „Kurier Lwowski" 1899, nr 37–56.

Turczyński J., *Po latach. Nowela z życia ludu huculskiego w okolicach bliższych Bukowinie*, „Gazeta Narodowa" 1887, nr 236–258.

Turczyński J., *Praszczur Czemegów. Obraz z przeszłego wieku z gór nadpruckich*, Kraków 1888.

[Turczyński J.], *Przedmowa*, [w:] tegoż, *Powieści huculskie*, t. 2, Lwów 1905.

Turczyński J., *Roman z Porohów. Nowela z życia ludu z górskiej doliny Bystrzycy Sołotwińskiej*, „Gazeta Narodowa" 1885, nr 39–48.

Turczyński J., *Sąd doraźny. Nowela z czasów niedalekiej przeszłości*, „Kurier Lwowski" 1896, nr 173–211.

Turczyński J., *Skarb w borze. Na tle życia ludu w górskiej dolinie Bystrzycy Nadworniańskiej*, [w:] tegoż, *Powieści huculskie*, t. 2, Lwów 1905.

Turczyński J., *Straszna drużyna. Obraz Huculszczyzny z przeszłego stulecia*, Kraków 1891.

Turczyński J., *Taras z Worochty. Nowela z życia ludu huculskiego*, [w:] tegoż, *Nowele huculskie*, Kraków 1890.

Turczyński J., *Trofym Ołenyn. Z życia ludu huculskiego ponad Czeremoszem*, „Gazeta Lwowska" 1887, nr 40–47.

Turczyński J., *Trzy doby. Obraz społeczny z czasów na przełomie dziejów naszych*, Kraków 1891.

Turczyński J., *Ucieczka. Nowela z życia ludu huculskiego*, „Ognisko Domowe" (Lwów) 1883, nr 1–9.

Turczyński J., *U stóp Czarnohory. Nowela z życia ludu huculskiego w górnych dopływach Czeremoszu*, „Nowa Reforma" 1885, nr 60–76.

Turczyński J., *Z minionych dni. Nowela*, „Kurier Lwowski" 1888 nr [?][58]–296.

Turczyński J., *Z zamierzchłych dni*, Lwów 1908.

[Turczyński J.], *Życiorys i działalność literacka autora*, [w:] tegoż, *Utwory poetyczne*, Lwów 1910.

Eastern Galician Subcarpathia of Juliusz Turczyński – a portrait from "the recent past"

Abstract

The paper presents the images of rural life in Subcarpathian regions of the 19th century Eastern Galicia, recorded in sociocultural, quasi-chronicle, or memoir prose of Juliusz Turczyński (1833–1913). This gymnasium professor and a well-known writer connected with Stanisławów achieved his greatest success as the author of novellas and short stories. His socio-cultural, ethnographic and landscape sketches dedicated to Hutsul Land, which record the traditional life of the region, disappearing because of modern trends, belong to the most important literary testimonies of life and mentality of the 19th century Carpathian Highlanders. His less popular, but equally interesting dramatized sociological studies, illustrate the situation of Eastern Galician village

[58] Nie udało się dotrzeć do numerów 273 i 274, przypuszczalnie zawierających pierwszy odcinek utworu.

in the serfdom era that has recently passed. Turczyński's prose, which is rather conventional and schematic in terms of artistic creation, combines the objective features of a document – the testimony of the mechanisms determining and destroying the life of a simple man – with the elements of didactic morality and parabolic vision of a lively character of the people, prone to fall, but also to convert.

Słowa kluczowe: Juliusz Turczyński, nowele, Galicja Wschodnia, Huculszczyzna

Keywords: Juliusz Turczyński, novellas, Eastern Galicia, Hutsul Land